Nr 291. Kraków, Sobota dnia 22 Grudnia 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:

Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye:

W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka, p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga.

We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty:

W Krakowie: rocznie 12 złr., półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.

W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.

W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer 6 cent. z przesyłką pocztową 8 cent.

Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocz.

Kraków, dnia 21 grudnia.

Nowe ustępstwa rosyjskie dla Polaków.

(Koresp. „Gaz. Krak.“).

Warszawa 19 grudnia.

Tutejszy „Dniewnik“ ogłosił przed tygodniem elukubracyę półurzędową — urzędową, o której nikt z nas nie wiedział, że ma mieć znaczenie *politycznego aktu* wszechwładnych rządów potężnego imperium rosyjskiego — gdyż nikt nie czytuje ćwiczeń dialektyki rosyjskiej w tym urzędowym organie, pozbawionych wreszcie zarówno najmniejszego praktycznego znaczenia, jak są pozbawionemi premissów, zaczerpniętych z rzeczywistości i reguł zdrowej logiki umysłu ludzkiego. Świeżo nadeszłe dzienniki petersburgskie, zajmujące się na komendę tym artykułem, dowodzą, że *ta* elukubracya ma mieć wyjątkowe znaczenie, że jest wyrazem wysokich, czy najwyższych sfer rządowych — co wreszcie i otwarcie wypowiadają, nazywając artykuł *programem rządowym w Polsce*. W rzeczywistości zaś dowiodły nam, żeśmy nie mieli racyi traktować obojętnie, a raczej nie zwrócić wcale uwagi na artykuł ten wyjątkowy, gdyż on jest... wzorem byzancko-mongolskiej mądrości i próbką byzancko-mongolskich rządów.

Przeczytaliśmy więc z uwagą artykuł, mający być *programem rządowym*, artykuł napisany oczywiście pod naciskiem jakiegoś strachu zewnętrznego i wyczytaliśmy zeń wśród powodzi dialektycznej deklamacyi to, co przegląda także z każdego ogłoszenia rządowego, nas dotyczącego: pogróżkę pięścią, szyderstwo, brutalne sięgnięcie do sumienia, aby fałsz za świętą prawdę uznało, perspektywę rosyjskiego szczęścia za apostazyę narodową, wreszcie nakaz — i „lasziate ogni speranza“, bo car jest wielki, potęga jego nieograniczona, a świat służebnicą jego.

Artykuł bierze za punkt wyjścia głosy prasy polskiej za granicą o rządach rosyjskich — gdyż napaść jest stale punktem wyjścia logiki i polityki rosyjskiej. „Czego chcecie?“ pyta artykuł. — „Powstania może“ — sam sobie odpowiada. A potem? potem: „zsełka, rozstrzeliwania, konfiskaty, *sekwestracya klasztorów*. Oto co nas czeka, gdybyśmy mieli zuchwałość zwracać uwagę na te głosy patryotyczne.

Liczycie może, powiada artykuł, na pomoc zagraniczną, na pomoc Austryi, a może nawet Niemiec?... Wiedźcie więc, że jest cena, za którą Rosya może zawsze okupić nietylko pokój, ale nawet przyjaźń Niemiec... I tu daje do poznania, że ceną taką byłoby ustąpienie kawału Polski cesarstwu Niemieckiemu, czy Prusom.

Dotąd z ciągu dziejów znamy podstępne propozycye rosyjskie do ustępowania kawałków Polski swoim sąsiadom, za nabycie większych i korzystniejszych przestrzeni, znamy ostatnie propozycye gorczakowskie z 1864 roku, na szkodę Austryi wymierzone, ofiarowania paska ziemi polskiej Niemcom; ale nie znamy kwapienia się po te dary zdradzieckie ani Austryi, ani Niemiec — od czasu ostatniego rozbioru. Nie wierzymy też zresztą i w tę gotowość rosyjską do ustępstw terytoryalnych na rzecz Niemiec lub Austryi, a choć artykuł rządowy zaręcza, że Rosya jest gotową do tego — bo byzantyjscy mężowie stanu Rosyi wiedzą dobrze, że, razem z ustaniem ich panowania nad Wisłą, kończy się i znaczenie Rosyi w Europie. Mogła Rosya podobne projekta czynić punktem wyjścia dla matactw dyplomatycznych, gdy ją łączyła przyjaźń niewzruszona z Niemcami, gdy raz się wszakże w stosunek ten czuły zakradła nieufność i światowe współzawodnictwo, zdradliwa oferta nie kwalifikuje się już więcej nawet do matactw dyplomatycznych. Lecz cóż powiedzieć o rządzie, wymagającym bezwzględnej wierności od swoich poddanych, wydania mu duszy nawet i oddania myśli, idei, nie czynów obowiązkowych, który ogłasza się gotowym pozbyć się tychże swoich poddanych obcemu państwu, obcemu rządowi! W imię czegoż zatem żąda bezwzględnego oddania się jemu? Wie on snać dobrze, że nie ma żadnego prawa żądać formalnej nawet wierności, lecz żąda jej i żąda wydania mu moralnej nawet istoty człowieka — bo taką jest natura tego państwa i tego rządu, uznających li wszechmoc caratu, a niewolę człowieka.

Pogróżka ta zwróconą też jest jedynie do „głupstwa polskiego“, pieczołowicie przez Rosyę chodowanego, które uznaje za rys charakterystyczny naszego nieszczęśliwego narodu. „Bezmózgowym Polakom“ tylko opowiadać też może artykuł, że zadrżeć na taką myśl powinni handlujący i przemysłowcy, którzy istnieją dzięki li obstalunkom „z za Bugu i Niemna“, zadrżeć powinni wielcy i mali właściciele ziemscy, którzy zboża i owsa swego nie mieliby komu sprzedać, „gdyby wojsko rosyjskie nie konsystowało w tym kraju“, i zadrżeć muszą wszyscy traktyernicy, modniarze i modniarki, przedsiębiorcy zbytku i zabaw i ich robotnicy, którzy wszyscy razem żyją z rosyjskiego grosza w Polsce „przynoszącego ruch i życie“. Ruch i życie, mój Boże! o ruchu i życiu śmią nam mówić na tym tutaj wielkiem cmentarzysku!

Gdybyż Polaków mieć można istotnie za kawał strawy — dawnoby już ich oczy ku innym panom były zwrócone! Inspiratorowie artykułu dobrze wiedzą i szydzą sobie tylko z „bezmózgowego rozumu“ naszego, wiedzą dobrze, że przemysł rozkwitający niegdyś w Kongresowem Królestwie, rozkwitający w części tylko pod wpływem rosyjskiego systemu protekcyjnego, dziś zachwiany, i spływa w całkowitości do centrów politycznych rosyjskiego imperium: do Moskwy, Petersburga, Tuły — wiedzą dobrze, że handel pograniczny, ożywiony niegdyś niskim stanem rubla, dziś, w oczekiwaniu zawsze nieuchronnej ruiny z całkowitej deprecyacyi rubla kredytowego, kurczy się i wije w skutek systemu, co z protekcyi przemysłowej przeszedł w prohibicyę prawie; wiedzą dobrze, że właściciele ziemscy, wielcy i mali, których ziemia pod opiekuńczemi rządami bystro przechodzi w obce ręce, gdyby się swoim profesyjnym interesem rządzili, dawnoby wzdychali do rządów Niemiec, gdzie byt rolnika szczególnej doznaje opieki, gdzie rozwój rolnictwa opiera się na bystrym wzroście przemysłu rolnego i ulgach wszelkiego rodzaju czynionych rolnictwu, gdzie dochody i wartość ziemi z roku na rok szybko wzrastają, podczas gdy rolnictwo w Królestwie z roku na rok chwieje się w podstawach a jedyną rękojmią bytu u małych jest ich wysiłowa praca w niewdzięcznych warunkach, u wielkich zaś zły stan rosyjskiej waluty przy kupnie zboża — przez Niemcy i zagranicę. O nie, przyczyną spokojnego zachowania się tej rodzimej ludności polskiego narodu, w warunkach materyalnych istnienia — nie chcemy się dopuszczać świętokradztwa o moralnych — jest jedynie nadzieja, że za tyle cierpień wytrwale zniesionych wzejdzie kiedyś słońce wolności dla narodu, a źródłem niemej wytrwałości, że Polacy *zmiany pana* nie chcą, bo chcieć nie mogą bez przeniewierstwa swej ożywczej przeszłości.

Rząd rosyjski nie rad „sławiańską ziemię“ oddawać, powiada pisarz urzędowy, i za to żąda moralnej wierności, a w zamian obiecuje nie *wytępiać* polskiej mowy, *nie niszczyć* polskiej narodowości i nie odbierać jej indywidualności — tak, jak to dotąd już czyni. Gdy się zaś przekona o naszej wierności i naszej z nim jedności — wtedy nam obiecuje rosyjskie niebo, „wtedy będzie mogła być mowa o nadaniu praw i przywilejów, jakich używają inne wiernie oddane części rosyjskiego imperium“. Aż dotąd więc, aż do czasu, „gdy bóle rosyjskie nie będą bólami polskiemi, a radości rosyjskie radościami polskiemi“ — aż do tego czasu mamy pozostać „*outlaws*“ ami, ludźmi i nacyą pozbawioną prawa, nawet wśród tego niewolą rządzonego i praw pozbawionego sławiańskiego caratu. I to się nazywa, wedle pojęć rosyjskich, że rząd nie chce tępić narodu, ani nawet odbierać mu jego indywidualności.

Wszystkie dzienniki rosyjskie bez wyjątku wielbią „umiarkowanie“ i „mądrość“ rosyjskiego rządu, wyrażoną w takim programie politycznym. Dziennik zaś, używany przez ten rząd do tłomaczenia tajemnych sławiańskich myśli rządowych i służyć agitacyjnej stronie jego polityki, dodaje, że rząd, aby wiedzieć, czy usposobienie Polaków stało się wiernie poddanem, powinien tam wprowadzić ziemstwa i wybieralnych sędziów mirowych — zapewne, aby w ten sposób łatwiej przechować nienaruszoną indywidualność polskiej narodowości na Syberyi. Prościejby było i lepiej łudziłby mogło zwrócenie choćby jednej z samorządnych i europejskich instytucyj polskiego narodu, które wszystkie po kolei od sejmu do rad szpitalnych rozwalił i zniszczył rząd opiekuńczy — a byłoby to zarazem zadatkiem i dla własnego narodu, że i jemu zaświeci kiedyś słońce obywatelskiej wolności człowieka. Lecz nie, nie tego chce, nie do tego dąży rząd rosyjski i służące mu organa rzekomej opinii — on chce cmentarza wolności i godności narodowej, i niewolniczych posiepackich służb dla jego *sławiańskich* zaborów. Wtedy będzie jedność, wtedy będzie strawa i będą rosyjskie przywileje — obdzierania ludności i narodów.

Chociaż szyderstwo dodał rząd rosyjski do nowego okrzyku swego: „precz z marzeniami!“ — nie bez zadowolnienia wewnętrznego czytany artykuł rządowy, jaki nam prasa rosyjska czytać zaleca. W roku 1854, książę Paszkiewicz, ówczesny namiestnik carski w Warszawie, miał przygotowany już do ogłoszenia: manifest cesarski, przywracający konstytucyę kongresowego królestwa na wypadek, gdyby związkowe mocarstwa wkroczyć miały na ziemię polską, dzisiejsze groźby ze wskazówką na niebo rosyjskie i zapewnieniem, że rząd rosyjski jest pewnym przyjaźni Niemiec, są też świadectwem, że popsuło się coś w rachubach i ogólnem położeniu rosyjskiej polityki na świecie.

Nie złudzą nas one. Szyderstwo zaś i prowokacyę przyjmiemy, jak wszystko, w milczeniu — wierni, wierni wytrwale naszym narodowym dążeniom.

Odręcznem pismem z dnia 14 grudnia b. r. nadał Cesarz Najprzew. biskupowi krakowskiemu ks. Albinowi Dunajewskiemu godność tajnego radcy.

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 21 grudnia 1883

REZYDENCYA

niegdyś

Jana Chojeńskiego i Jędrzeja Lipskiego

Biskupów Krakowskich,

tudzież innych zasłużonych dygnitarzy kapitularnych na Wawelu.

3 (Dalszy ciąg).

Na zakończenie wiadomości o biskupie Chojeńskim, o ile zakres naszego zadania dozwalał, przydajemy w ogólności niektóre szczegóły o rodzinie Chojeńskich piszących się także Choińskimi, albowiem nieobojętną będzie rzeczą przytoczyć, iż w dniu 18 sierpnia 1883 r. otrzymaliśmy nadesłane z Wiednia od W. Donimiskiego stare dokumenty jako materyały do historyi Rodziny Choińskich. Liczba takowych wynosi sztuk dwadzieścia, przeważnie w języku łacińskim spisanych; dwa bowiem jedynie akta są skreślone po polsku, przeplatane łacińskiemi wyrazami, sposobem makaronizmu. Są to pozostałości z większego zbioru autentyków, jak o tem przekonywa Sumaryusz dołączony, poczynający się od roku 1543 a zakończony rokiem 1721, ocejmujący pozycyj sześćdziesiąt, między któremi znajdują się treści aktów ważniejszych, których wszakże nie znaleźliśmy już, a mianowicie też Genealogii Rodziny Choińskich czy Chojeńskich, gdyż różnie się pisali. Z genealogii tej dowiedzielibyśmy się może ważnych szczegółów o Janie Chojeńskim, biskupie krakowskim i kanclerzu koronnym, którego postać historyczna i jego zasługi, dla kościoła i kraju położone, są głównym przedmiotem zajęcia naszego. Z powodu braku tej Genealogii, nie możemy się dowiedzieć z pewnością, czy znakomity mąż stanu Chojeński, kanclerz koronny, właściwie jest podawany przez historyków, jako nazywającym się Chojeńskim h. Abdank, czy też należał on do rodziny Choińskich, piszących się z Chojna i używających h. Korczak; albowiem według heraldyków. były to oddzielne domy szlacheckie, pieczętujące się osobnemi właściwemi znakami rodowemi, jakeśmy to wyżej nadmienili. Otóż z tych resztek materyałów, łaskawie nam nadesłanych, nie możemy wysnuć pod tym względem żadnej podstawy czy nasz kanclerz koronny pisał się z Chojna i tym sposobem należy mieć przekonanie, iż wzmiankowane pisemne dowody urzędowe ściągają się także do jego osoby.

Uderzającą zaś jest rzeczą, iż na dwadzieścia sztuk dokumentów, rzeczywiście przez nas odebranych, nie natrafiliśmy w żadnym, jakimby znakiem rodowym, rodzina, do której akta wzmiankowane ściągają się, pieczętowała się, a która to okoliczność w zupełności rzecz całą rozstrzygnęłaby; jak niemniej z podpisem własnoręcznym biskupa i kanclerza, z którym nigdy nie spotkaliśmy się i w aktach też, w mowie będących, żadnej nawet wzmianki o nim nie czytamy.

Na udowodnienie, iż rodzina, dla której akta w różnych sprawach, tak cywilnych jako i karzących, tudzież dobrej woli, jakoto: zapisów, ugód, przekazów, działów, ubezpieczeń rzeczowych i t. p., podpisywała się raz „Chojński“ a wtóry znowu „Chojeński“ i to w jednym i tymże samym akcie, przytaczamy króciuchne daty i osnowę z resztek dokumentów, nam komunikowanych. I tak:

Z roku 1566 a zatem z XVI wieku. Jest to dział familijny dóbr ojczystych na podstawie wspólnej ugody, zdziałany i przyjęty przez Krzysztofa, Hieronima, Michała, Piotra i Jerzego braci rodzonych „Chojńskich“, piszących się z „Chojna in Castro Wschovensi“.

Dalej akt z roku 1604, zeznany przez Michała i Piotra „Choińskich“ w sądzie Wschowskim i przyjęty przez sędziego Grodu, Mikołaja Krzyckiego, mocą którego obowiązują się wypłacić Jędrzejowi Słupskiemu, małżonkowi Katarzyny „Chojeńskiej“ a ich siostry rodzonej „ex re dotis“ sumę 2,000 złp., trzydzieści groszy ówczesnych na jeden złoty rachując.

Jest również z tego roku dokument w „Kościanie“ spisany, gdzie wszędzie czytać można „Choinszki“ zamiast „Choiński“.

Następnie akt z r. 1609 rezygnacyi majątkowej, gdzie, zamiast „Michał Choiński“ czytamy: „Michał Chojeński, Piotr i Jan Chojeńscy“.

Dalej z r. 1639 dokument spisany w Piotrkowie w Sądzie zwyczajnym generalnym Trybunału Królestwa, obejmuje napis „Petrus Choyński“. Następnie dokument w r. 1645 w Grodzie Poznańskim spisany, mocą którego ugoda o granice dóbr posiadanych między braćmi „Choińskimi“ nastąpiła. Akt po polsku zdziałany (makaronizm). Z kolei przedstawia się dokument z r. 1648, zeznany również w Grodzie Poznańskim, obejmuje raz nazwisko „Choiński“ a wtóry „Choinskiy“.

Dalej znowu dokument z r. 1652, zeznany w „Grodzie Wschowskim“, dotyczący trzechletniej dzierżawy dóbr „Chojno“ i „Zawada“, podaje zapewne przez omyłkę „Cheyno“ zamiast jak należy „Chojno“.

Następnie dokument z r. 1677, opisany w „Grodzie Kościańskim“ w polskim języku (makaronizm). Również z tego samego roku „inter Chojnskie motio“.

Dalej dokument z r. 1684, do akt ziemskich „kościańskich“ przyjęty, obejmuje nazwy w całej osnowie tekstu a nawet czasem w jednym wierszu raz Chojeński a wtóry „Choiński“. I tak ojciec wyrażony jest „Choińskim“ a syn jego urodzony z Zofii Zakrzewskiej „Chojeński“.

Z porządku podajemy treść dokumentu z r. 1720, spisanego w „Kościanie“, mocą którego „Helena i Wiktorya Chojńskie“, siostry rodzone, pierwsza poślubiona Franciszkowi Wilkońskiemu a druga Franciszkowi Gajewskiemu, córki zaś, Kazimierza „Choińskiego“ i Maryanny Szołdrskiej, występujące osobiście w obec swych małżonków przeciwko Dorocie Broniszownie, kasztelanowej kaliskiej, w drodze ubezpieczenia swych praw posagowych, obejmuje jednostajną pisownię nazwiska rodzinnego „Chojńskich;“ tudzież nazwę dóbr dziedzicznych „Choyno“ z należącemi doń „Golejewem“, „Stwolną“ i „Ostrobudkiem“.

Wreszcie dokument z r. 1747, mocą którego strony interesowane w „Golejewku Choyna“, zawarły umowę i postanowienie, iż na podstawie kompromisu między sobą w „Chojnie“ d. 2 września 1746 r. względem wydzielenia lasów i gruntów spisanego, z powodu niemożności przybycia na termin oznaczony podkomorzego kaliskiego, Adama Kołaczkowskiego, termin takowy z woli podkomorzego kaliskiego i wzajemnego zezwolenia odraczają do wigilii Wniebowzięcia N. Maryi Panny tegoż roku (1747). Między stronami interesowanemi figuruje Mikołaj książę Korybuth de Zbaraż Woroniecki, kasztelan czernichowski, którego podpis na dokumencie odznacza się szczególną oryginalnością.

Dr KONSTANTY HOSZOWSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi).

W sprawie przywileju kolei północnej ces. Ferdynanda.

W omawianej w naszym dzienniku sprawie przywileju kolei północnej ces. Ferdynanda spotykamy we wczorajszym „Dzienniku Polskim“ trafne uwagi, pióra fachowego, traktujące sprawę przedłużenia owego przywileju ze stanowiska prawnego. Uwagi te, jako ściśle z przedmiotem, w naszym dzienniku traktowanym, łączące się, podajemy na tem miejscu, prostując li rażące usterki drukowe, które zwłaszcza końcowy ustęp wywodu autora czyniły niezrozumiałym.

Autor p. Dr X. tak omawia tę sprawę:

Dokumentem najważniejszym przy rozpoznaniu prawnego stanowiska kolei północnej ces. Ferdynanda jest przywilej z dnia 4 marca 1836, udzielony przez cesarza Ferdynanda I domowi bankowemu S. M. Rotszylda do budowy kolei między Wiedniem a Bochnią, wraz z ubocznemi liniami do Berna, Ołomuńca, Opawy, Biały-Bielska i do magazynów solnych w Dworach, Wieliczce i Bochni, z upoważnieniem przelania praw i obowiązków przywilejem tym nabytych na spółkę akcyjną.

Późniejsze dokumenta, jak np. koncesya z dnia 7 czerwca 1845 na budowę odnogi z Gäserndorf do Marchegg, ugoda z dnia 25 kwietnia 1853 nr. 42 Dz. rozp. min. handl., mocą której uwolniono kolej północną od wybudowania linii aż do Bochni i przyzwolono na zakończenie jej w Oświęcimie, koncesya z dnia 26 czerwca 1858 nr. 38 Dz. r. m. h., zawierająca odstąpienie na rzecz kolei północnej zachodnio galicyjskiej kolei państwowej, od granicy pruskiej do Krakowa i wreszcie koncesya z dnia 6 maja 1867, nr. 82 Dz. p. p., odnosząca się do kolei północnej morawsko-szląskiej (Märisch-Schlesische Nordbahn), prowadzącej z Berna do Sternbergu i Przyrowa, powołują się zawsze na pierwotną koncesyę z r. 1836 i przedstawiają się tylko jako uzupełnienia, objaśnienia i dodatki do głównego przywileju.

Chcąc zatem stanąć na gruncie ściśle realnym, trzymać się musimy przedewszystkiem przywileju z dnia 4 marca 1836 i zbadać postanowienia i ducha tego aktu legislacyjnego, bacząc zarazem, czy i o ile rezultat badania znajduje potwierdzenie w dokumentach późniejszych.

Postanowienia i zastrzeżenia, zawarte w przywileju z dnia 4 marca 1836, wydadzą nam się dziś dziwne, lecz też uwzględnić musimy, że koncesya ta była pierwszą, i że dlatego o doniosłości i znaczeniu dróg żelaznych nie miano jeszcze podówczas zbyt jasnego wyobrażenia. Kolej żelazną przedstawiano sobie jako nieco ulepszoną drogę, na której ruch łatwiej odbywać się może, jak na gościńcaeh, lecz nie spostrzeżono się jeszcze, że transport odbywać się będzie pod całkiem odmiennemi warunkami, tak, że utrzymywanie ruchu stanowić będzie ogólne przedsiębiorstwo. Przebija się raczej z poszczególnych postanowień przywileju przypuszczenie, że transport osób i towarów będzie prawdopodobnie rzeczą każdego przewoźnika, mającego swoje wagony lub nawet lokomotywy i że opłata pobieraną będzie głównie za używanie toru kolejowego, podobnie jak się opłaca myta drogowe i mostowe za używanie gościńców. I tak: § 6 wspomina o zakładaniu osobnych domów gościnnych wzdłuż kolei; w § 7 nadano Towarzystwu wyraźnie prawo odbywania transportu osób i towarów własnemi wozami za pomocą koni lub motorów parowych, tudzież upoważnienie odstąpienia prawa jazdy osobom trzecim. W § 9 przyznano Towarzystwu kolejowemu uwolnienie ruchu na torze kolejowym od opłaty myta drogowego i mostowego. Uwolnienie to nie odnosi się zaś bynajmniej do transportu materyałów, do budowy potrzebnych na drogach publicznych, jakby się zdawało według pojęć dzisiejszych, lecz wyraźnie do ruchu przewozowego na samejże kolei, gdzie zdaniem ówczesnej administracyi mogłyby być zaprowadzone myta rządowe, mające się pobierać od każdego wagonu. Wynika to już z tego, że uwolnienie od myta udzielone zostało na cały czas trwania przywileju i z wyraźnego brzmienia odnośnego ustępu koncesyi: „Ebenso wird während der Dauer des Privilegiums von Seite der Staatsverwaltung an der, von der Unternehmung hergestellten Eisenbahn, keine Weg und Brückenmauth errichtet und eingehoben werden.“

Widocznem jest zatem, że budowę i eksploatacyę kolei żelaznej uważano wtedy za rzecz zupełnie analogiczną z budową i uregulowaniem ruchu na drogach zwyczajnych i kanałach, służących do żeglugi. Uwzględnienie powyższych okoliczności, towarzyszących nadaniu przywileju kolei północnej ces. Ferdynanda, ułatwi nam zrozumienie postanowień § 10, traktującego o ekspiracyi przywileju i okaże, jak według niewątpliwej myśli ustawodawcy należy pojmować stosunek prawny Towarzystwa kolejowego po upływie okresu czasu zakreślonego przywilejem.

Konstatujemy zatem, że według ówczesnego stanu wiadomości o technice ruchu kolejowego w Austryi, uważano kolej żelazną, jako rodzaj ulepszonej drogi publicznej, przy której powinny istnieć gospody, wzdłuż której mogą być urządzane myta rządowe i na której transport osób i towarów odbywać się może wozami własnemi lub dostarczanemi przez Towarzystwo kolejowe i poruszanemi siłą koni lub też motorów parowych. Przywilej udzielony też został do wyłącznego użytkowania tej drogi przez eksplostacyę bezpośrednią ze strony uprzywilejowanego Towarzystwa lub przez pobieranie opłat od przewoźników prywatnych.

Nic dziwnego, że wychodząc z tego założenia, władza państwowa w § 10 poczyniła pewne rozróżnienia, które zrozumiane być mogą tylko na tle stosunków ówczesnych. Rozróżniano mianowicie kolej samą, uważaną od chwili wybudowania, jako drogę publiczną, od jej należytości i co do tych ostatnich ustanowiono przepisy, regulujące stosunki prawne Towarzystwa akcyjnego po wygaśnięciu przywileju. Droga publiczna, za jaką tor kolejowy uważano, z dniem kończącego się przywileju staje się *ipso facto* nieograniczoną własnością państwa, a ponieważ przynależytości, według przepisów powszechnej ustawy cywilnej z roku 1811, dzielą los prawny rzeczy głównej, przeto przeszły także po ekspiracyi przywileju na własność państwa, gdyby co do nich wyraźnie nie postanowiono inaczej. Dla tego potrzebnem było zastrzeżenie, zawarte w § 10 przywileju z dnia 4-go marca 1836, że przynależytości kolei pozostają po upływie przywileju własnością Towarzystwa kolejowego i dla tego wogóle rozróżniano między koleją samą, jako rzeczą główną, a jej przynależytościami.

Wynika to jasno z osnowy § 10, który opiewa w tekscie oryginalnym: „Nach Ablauf der fünfzig Privilegial-Jahre kann der Unternehmer mit den Real- und Mobilar-Zugehörungen der dann erloschenen Unternehmungen als Eigenthümer frei schalten, über deren Ablösung mit dem Staate oder mit Privaten in Unterhandlung treten, und wenn er selbst oder die Abnehmer jener Zugehörungen sich zur Fortsetzung der Unternehmung melden sollten, und diese als nützlich sich bewährt hätte, wird die Staatsverwaltung keinen Anstand nehmen, sich zu einer Erneuerung des Privilegiums herbeizulassen.“

W słowach tych zawrte jest jedynie zastrzeżenie własności i prawa swobodnej dyspozycyi co do przynależytości ruchomej i nieruchomej kolei, a żadnej nie ma wzmianki o własności samejże kolei żelaznej, o czemby wspomniano przecież w pierwszej linii, jako o rzeczy głównej, gdyby nie uważano kwestyi tej za załatwioną samo przez się, przez to, że tor kolejowy, jako droga publiczna, stanowi *ipso facto* po wygaśnięciu przywileju nieograniczoną własność państwa.

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA.

Kraków d. 21 grudnia.

Na pomnik Mickiewicza złożyła do rąk prezydenta miasta redakcya „Czasu“ kwotę 277 złr. 77 ct. — 2 rs. i 18 lirów jako składkę na ten cel jej nadesłaną.

Na przewiezienie zaś zwłok Adama Mickiewicza złożyła na ręce prezydenta miasta redakcya „Czasu“ kwotę 60 złr. 80 ct. jako zebraną na ten cel składkę za jej pośrednictwem. — Kwotę tę złożono na książeczkę tut. kasy oszczędności l. 57.020.

Dziennika rozporządzeń dla m. Krakowa Nr. 18 zawiera: Regulamin obrad Rady m. Krakowa. Regulamin ten umieszczony został z tego powodu, że od czasu jego uchwalenia w dniu 4 października 1866 ważne zaszły zmiany.

Z Uniwersytetu. P. Jan Maryan Włodzimierz Łukasiewicz, rodem z Hołoszyniec w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień dra wszech nauk lekarsktch.

W muzeum techn. przem. krakowskiem, w sobotę d. 22 b. m. od godz. 12-ej — 1-ej, będzie miał publiczny wykład prof. Dr August Sokołowski „o Janie Zamojskim.“

Wspólny opłatek. W wigilię Bożego Narodzenia t. j. w poniedziałek o 12 w południe łamać się będą wspólnym opłatkiem członkowie Koła literacko-artystycznego; na który to opłatek Wydział członków zaprasza.

Bal maskowo-kostiumowy. W ostatnich dniach karnawału urządza tutejsze koło literacko-artystyczne ładną niespodziankę; będzie to bal maskowo-kostiumowy. Wydział koła a raczej komitet balowy starać się będzie, iżby ten od tylu lat w Krakowie niebywały bal świetnie wypadł.

„Tygodnik Rolniczy“ (pod redakcyą p. Stanisława Skrzyńskiego), którego pierwszy numer wyjdzie zaraz po świętach, drukuje się w drukarni Wł. Anczyca i Sp.

W Młynach Maurycego Barucha na Podgórzu wprowadzono nowe ulepszenie — walce porcelanowe.

Dar. Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły gminie Sielec-Bieńków, w powiecie kamionecki, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

Namiestnictwo nadało prezentę na opóźnioną gr. kat. kapelanię *regiae collationis* w Zawoju ks. Piotrowi Zolewiczowi, administratorowi gr. kat. kapelanii w Mołodyńczach.

„Gazeta Lwowska“ pisze: J. E. Dr. Smolka, prezydent Izby deputowanych Rady Państwa, który jak powszechnie wiadomo, nie zwykł był nigdy odmawiać swego poparcia lub pomocy tym którzy się doń udawali, jest obecnie tak obarczony rozmaitemi prośbami o protekcyę, że jak się z najpewniejszego dowiadujemy źródła, nie jest zupełnie w możności im zadość uczynić, pomimo najszczerszej woli. Samo czytanie listów i przeglądanie nadsyłanych dokumentów wymagałoby urządzenia osobnego biura, a odpisywanie na podania lub podejmowanie starań musiałoby chyba oderwać czcigodnego Prezydenta Izby deputowanych od zajęć jego wysokiego stanowiska, a całą jego działalność zaabsorbować na rzecz interesów prywatnych. Czujemy się w obowiązku zwrócić na to uwagę tych, którzy z chwalebnem zresztą i zupełnie uzasadnionem zaufaniem, ale z pewną niedyskrecyą zarzucają prośbami swemi czcigodnego męża, którego prace i trudy oddane są całkowicie na usługi państwa i kraju i do nich wyłącznie należą. Interesa prywatne, chociażby skądinąd najbardziej na poparcie zasługujące, winny tu ustąpić miejsca sprawom publicznym a nie wątpimy, że wzgląd ten, który jest poniekąd obowiązkiem patryotycznym, skłoni na przyszłość chcących sią udawać o protekcyę do J. E. dr. Smolki, do większego poszanowania czasu poświęconego sprawom publicznym i zapobieży skutecznie napływowi próśb, które z konieczności muszą pozostać bez skutku.

(c.) **Stryj** 18 grudnia. Zawiązało się tutaj Towarzystwo pań pod przewodnictwem pani Lewickiej — celem niesienia ciągłej pomocy biednej dziatwie. Zamiar to szlachetny i praca godna poparcia. — Słów kilka wypada mi powiedzieć o Towarzystwie dramatycznem p. Lasockiego, które nas tu odwiedziło. W skład jego wchodzą rutynowani artyści i artystki, jako to panie: Stanisławska, Piasecka, Kliszewska, Baranowska i panowie: Piasecki Kliszewski, Narkiewicz, Słonarski, Müller. Forsą Towarzystwa jest operetka, w repertoarze której spotykamy: „Dzwony z Corneville“, „Nietoperz“, „Wojna o tancerkę“ i t. d. Także i komedye Sardou, obrazy historyczne Anczyca, znajdują wykonawców, pojmujących dobrze charaktery. Panowie Narkiewicz i Piasecki, jako reżyserowie, przyczyniają się niemało do powodzenia Towarzystwa. — Towarzystwo to zasługuje na poparcie, usiłowania jego do podniesiesienia upadłej sceny na powincyi są podziwienia godne i dążą konsekwentnie do celu. Pomoc ze strony światłej publiczności dodaje bodźca szlachetnym tendencyom. Czystość języka zachowana zupełnie, co winniśmy Warszawiakom, tam się znajdującym. Korespondencyę tę zakończyć muszę pochwałą dla p. Lasockiego, jako dyrygenta — kapelmistrza i dyrektora muzyki. Gdyby Towarzystwo to mogło zyskać stałą subwencyę, mielibyśmy pierwsze wcale dobre prowincyonalne polskie towarzystwo dramatyczne.

Z Czerniowiec. Ostatni numer czerniowieckiej „Gazety Polskiej“ z d. 20 bm. został skonfiskowany za artykuł p. t. „Teren wojenny austryacko-rosyjski.“ Jest to również *signum temporis.*

Rak jest pokarmem ulubionym i dlatego poszukiwany. Galicya ma go w takiej obfitości, że go gdzieniegdzie nawet stosami palą, uważając za niszczyciela ryb. Moglibyśmy więc raka za granicę wywozić i zyskowny nim handel prowadzić, zwłaszcza że Francya wyjadła go u siebie i długo sprowadzała z Niemiec, aż tu zakazano eksportu z powodu niemal zupełnego wyginienia raka przez grasującą zarazę. Jakoż popyt za rakami z Francyi i Niemiec wzmaga się, a handlujący niemi robią świetne interesa. Wobec tego byłoby do życzenia, aby u nas ludzie mogący i mający ku temu możność i sposobność, zajęli się handlem raka i wysełką za granicę, a pieniądze za niego wprowadzać do kraju. Świeżo zgłosiło się do Tow. ryb. w Krakowie o dostawę raka firma: *A. Micha, Hoflieferant Sr. Majestät des Königs, Berlin, C. Niederwall, Nr. 17,* z nią więc zechce znieść się, ktoby się podjął handlu rakiem.

Eksplozya w zakładzie gazowym. Z Helberstadtu w Anglii donoszą dnia 15 grudnia: Dzisiaj w południe po 12 godzinie mieszkańcy naszego miasta przestraszeni zostali hukiem, który powstał z powodu eksplozyi miejskiego zakładu gazowego. Obraz potem okropnego spustoszenia przedstawiał się oczom. Dach nad domem gdzie retorty pomieszczone były, był rozszarpany, podczas gdy zabudowanie, w którem czyszczenie się odbywa prawie zupełnie runęło. Pod gruzami tegoż leżą niestety zwłoki 3 ludzi a mianowicie dyrektora gazu Grischowa maszynisty głównego Bruchmüllera i robotnika Euno. Trzech robotników ciężko pokaleczonych wydobyto z pod gruzów i odniesiono do szpitala.

Straż ogniowa i wojsko pracowali z całem wysileniem nad oczyszczeniem gruzów. Późniejszy raport donosi: Znaleziono zupełnie uszkodzone i zwęglone zwłoki dyrektora Grischowa, które stały prosto pomiędzy słupami, jakoteż palacza Euno podczas gdy Bruchmüllera dotąd nie wydobyto. Przyczyną katastrofy było, iż w południe wprowadzono nową rurę do gazometru, przy nagłem atoli uchodzeniu silnego gazu został jeden z robotników tak oszołomiony i osłabiony, iż musiano go dwóch innych robotników wynieść. Przy zamknięciu drzwi nastąpiła eksplozya gazu. Kotły i retorty nie eksplodowały. Ciężki wóz, słomą wyładowany, który w tym czasie właśnie obok przejeżdżał, został siłą eksplozyi wywrócony i rzucony na pobliski magazyn kolejowy.

Skandal Sary Bernhard. W Paryżu wszystko dzieje się w wielkim stylu — nawet skandale teatralne. Rozniosła się tam w tych dniach sprzeczka dwóch bohaterek scenicznych do epizodu dramatycznego, w którym nie pogardziły te panie i najsilniejszemi.... efektami.— Sara Bernhardt poróżniła się z dawną swoją przyjaciółką i towarzyszką podróży, aktorką Maryą Columbier. Szczegóły są następujące: Wspomniana artystka Marya Columbier, która już przedtem niedyskretne dzieło o Sarze Bernhardt i jej prywatnych awanturach ogłosiła, napisała obecnie drugie dziełko p. t.: „Sarah-Barnum, w którym wcale Sary nie oszczędzała. Książka ta, zaraz po ukazaniu się, dała powód do pojedynku między literatem Bometain, który przedmowę do owego dziełka napisał, a młodym dziennikarzem Oktawianem Mirbeau. Syn Sary udał się do Maryi Columbier i groził jej, iż jeźli jeszcze słówko o jego matce napisze—z nim mieć będzie do czynienia. Tym stanowczym krokiem atoli Sara Bernhard nie zadowoliła się. Najpierw dokładała starań, by wspomnianą książkę skonfiskowano, rzecz to jednak nie tak łatwa, postanowiła więc działać samoistnie. Wzięła z sobą szpicrutę, którą przed laty od marszałka Carnoberta w darze otrzymała, i udała się do pomieszkania Columbier, by ją własnoręcznie ukarać. Wpadłszy tamże, cięła szpicrutą Maryę Columbier w twarz; mężczyzna, właśnie tam się znajdujący, rzucił się na Sarę, by przeszkodzić dalszym ekscesom. W tej samej chwili wpada autor „Nany Sahib“ w towarzystwie kilku panów i rzuca się na obrońcę panny Columbier. Korzystając z tego napada Sara Bernhardt po raz wtóry na przeciwniczkę i bijąc ją pędzi przez wszystkie pokoje, aż wreszcie nieszczęśliwa przeciwniczka znalazła drzwi i na schody uboczne się schroniła. Zadowolona teraz dopiero Sara Bernhard udała się z przyjaciółmi do teatru na próbę „Nany Sahib“, w której nazajutrz główną miała grać rolę. Można sądzić po poprzedzającej aferze głównej bohaterki, iż sztuka ta, wystawiona nazajutrz, cieszyła się tłumnym udziałem publiczności.

Bohater francuski. Syn byłego członka rządu obrony krajowej we Francyi i słynnego kronikarza Henryka Rochefort'a, odbywszy jednoroczną obowiązkową wojskową służbę, wyprosił sobie u ojca pozwolenie towarzyszenia p. de Brazza w nowej wycieczce jego do wnętrza Afryki, którą tenże—już z poparciem rządu—przedsięwziął dla szerzenia francuskiego wpływu wśród afrykańskich murzynów. Dowodzący wyprawą, chcąc zużytkować jego dobrą wolę, powierzył mu straż nad francuską stacyą Loango i dowództwo nad 17 tyralierami senegalskimi. Rochefort na tym stanowisku dowiódł, że w nim płynie gorąca krew ojca, a na odwadze mu nie zbywa. Dowiedziawszy się, iż na pogrzebie naczelnika jednego z sąsiadujących z jego stacyą murzyńskich pokoleń 30 wdów zmarłego mają być, na cześć jego pamięci — otrute, postanowił oprzeć się siłą wykonaniu tego barbarzyńskiego obrządku. Z garstką swoich żołnierzy udał się na miejsce ceremonii, gdzie około 2000 murzynów, otoczywszy skazane na śmierć niewiasty, wyprawiało na około nich dziwaczne skoki i tany. Rochefort zakomenderował: „naprzód!“, tyralierzy rzucili się z bagnetami na tłum, który, bynajmniej nie myśląc o obronie, rozpierzchł się na wszystkie strony. Wdowy uwolniono, z czego jednak nie wydały się być zadowolnionemi. przeciwnie, niedwuznacznie dały do zrozumienia, że mają wielce za złe swym wybawicielom, iż im przeszkodzili w spełnieniu pobożnej ofiary. Rochefort nie miał sposobności powtórzyć podobnej bohaterskiej wycieczki, gdyż dręczony chorobą musiał powrócić do Paryża, wycieńczony, łysy, schorowany. Nie każdy bowiem jest w stanie dotrzymać placu p. Brazza, który nie zna, co to jest wypoczynek, a wszelką nędzę, nawet głód znosi z obojętnością, myśląc wciąż tylko o nowych podróżach i nowych odkryciach.

Straż policyjna przytrzymała: Dubrego Stanisława za kradzież chleba; Kurdziela Wojciecha za nieostrożną jazdę, wskutek czego przejechał p. J. P. na Stradomiu; Zielińskiego Walentego i Piotra Jarosza za usiłowaną kradzież rzeczy z mieszkania; Biernatową Annę za zgorszenie publiczne; Markiewicza Józefa i Michalskiego Jana za kradzież; Miskiewicza Jędrzeja za oszustwo; Łachman Karolinę za kradzież materyi na suknie; 8 osób za pijaństwo, 32 za włóczęgostwo i żebranie.

Wiadomości bibliograficzne.

— „Przewodnika gimnastycznego“ (Organu Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ we Lwowie) Nr 12 z grudnia r. b. opuścił prasę. — *Treść:* O gimnastyce ze stanowiska ekonomii społecznej.—Ćwiczenia rzędowe (dokończenie).—Korespondencye.— Sprawy Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“. — Sprawy Towarzystw gimnastycznych zagranicznych. — Kronika. — Od Administracyi.

— „Po Sejmie“, napisał Stanisłam Staszyński.—Lwów, nakładem autora, w komisie księgarni Seyfarta i Czaykowskiego. Z drukarni Wład. Łozińskiego—1884—str. 112.

— „Kłosy“, czasopismo illustrowane tygodniowe Nr 963 zawiera: Dr Ignacy Fonberg p. A. Pługa (z ryc.) — Od Redakcyi. — Strzemię W. Wezyra Kara Mustafy (z ryc.) — Obchody zwycięstwa nad Turkami pod Wiedniem p. Zyg. Glogera (dok,) — Przechadzki po wystawie elektrycznej p. Br. Reichmana (dok.) — Pokłosie p. Karola. — Przegląd Polityczny. — Sobieski i Kozacy, opow. Dra Antoniego J. (c. d.) Kalejdoskop, powieść współczesna w 2 tomach p. Rogossa (c. d.) — Wiadomości bieżące z pola literatury, nauki i sztuki. — Od wydawcy.— Ogłoszenie.— Ryciny: „Pacholę na grzybach“.— Do wiersza Winc. Pola, rys. J. Fałata. — Przyjemności zamożnego człowieka, rysunek Fr. Ko-

strzewski.—Ulica wieczorem, rys. J. Eismond—Do Arkadyi, kopia obrazu W. Kraya.

— „Biesiady Literackiej“, illustracyi warszawskiej, Nr 415 zawiera: Z Warszawy. — W obronie cześci, p. J. K. Martynowskiego.—Listy z Zakątka p. J. I. Kraszewskiego. — Warszawskie prelekcye popularne. — Z krainy piękna. — Polowanie na antylopy i na szaraka. — Siła odśrodkowa. — Najnowsze wydawnictwa. — Morderca syna, nowella E. Wernera (d, c.) — Listy polityczne.—Nieudana wycieczka. — Odpowiedzi naukowe na pytania: Czy tak zwane „mleczarnie lecznicze“ są rzeczywiście leczniczemi, czy też tylko zamaskowaną speknlacyą? — Jak się wyleczyć z zająkliwości? — Pytania naukowe.—Ze skarbca prawd.—Sprawozdanie handlowe. — Gazetka. — Ryciny: Na pokucie. (Rys. W. Bignani).—Polowanie na antylopy. (Rys. Russ). Polowanie na szaraka. (Obraz Juliusza Kossaka).—Siła odśrodkowa.—Rebus.—„Dodatek powieściowy“ zawiera romans historyczny: *Rienzi*. Tom II, arkusz 12.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

W sobotę 22 grudnia: „Świat Nudów,“ komedya w 3 aktach Paillerona.

Początek o godzinie siódmej wieczorem.

Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11 do 4 po południu za opłatą.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Zbiory ks. Czartoryskich zwiedzać można we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10 do 12 w południe.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.—Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o godz. 10 zrana; w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do X. Przeora.

Kalendarzyk. Jutro: *Suchedni. Św. Zenona męczennika.* W niedzielę: *Niedziela 6. Adwentu. Św. Wiktoryi panny męcz.*

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Siły zbrojne Chin.

Wobec zbliżającego się starcia pomiędzy Francyą a Chinami zajmują się dzienniki ocenieniem sił lądowych i morskich państwa niebieskiego.

Armia lądowa chińska zorganizowaną jest na sposób europejski i uzbrojona we wszelkie najnowsze wynalazki techniki wojennej. Składa się ona z gwardyi liczącej 17,450 ludzi, z tych 10.250 piechoty, 5.500 kawaleryi i 1.750 artyleryi z 32 działami polowemi, — z dwóch czynnych pekińskich dywizyj polowych t. z. wojsk „lewego skrzydła“ lub „gwardyi przedniej“, liczących 30.000 żołnierzy — nakoniec z korpusów prowincyj nadbrzeżnych Tientsin, Kansu i Schensi (ostatnie trzy oddziały „szarej chorągwi“ — „Lu Ying“) a więc wszystkiego razem 107.000. Wojska te stoją w pogotowiu i w każdej chwili, prócz gwardyi cesarskiej, załogującej w Pekinie, mogą wyruszyć na nieprzyjaciela. Do obrony olbrzymiego państwa, wewnątrz kraju, pozostanie zawsze 15 korpusów armii liczących 7.157 oficerów i 651.677 żołnierzy.

Na morzu posiadają Chiny groźną flotę uzbrojoną w Anglii i zaopatrzoną w morderczе pociski a dowodzoną przez Anglików. Oprócz dwóch stojących w Nankinie fregat „Hai-Au“ i „In-Yuen“, jak również korwety „Yung-Woo“ flota chińska liczy 22 potężnych uzbrojonych armatami statków, i 18 żelaznych kanonierek, stojących na morzu Żółtem, a głównie w Kantonie. Uzbrojenie tych statków, stanowią oprócz dostarczonych z Francyi dział nabijanych z tyłu, wyrzucających pociski ciężkości 23½ kilogr., działa zwane „Woolwich babies“, od arsenału w którym zostały wyrobione, ciężkości 9 do 11 ton i armaty Armstronga. Najstraszniejszemi jednak podczas wojny, okazałyby się stalowe łodzie w liczbie ośmiu, zbudowane w warsztatach Mitschel et Comp., podług wzorów angielskich „Staunch-Klasse“, a przeznaczone głównie do obrony wybrzeży. Są to łodzie a raczej pływające lawety, ważące przy zagłębieniu 2½ metrów tylko 400 ton, a dźwigające na pokładzie 38 tonowe działo, to jest groźniejsze narzędzie artyleryjskie niż najzbrojniejszy okręt wojenny angielski „Inflexible“. Siedmsetfuntowe granaty tego olbrzyma-armaty, niosą na odległość 6858 metrów i są w stanie przebijać blachy pancerne grubości 50 centymetrów... Z wyjątkiem „Formidable“ i „Admirała Baudin“, żaden z francuskich okrętów pancernych nie zdoła się oprzeć pociskom tych pływających lawet. Wybrzeże i ujścia rzek zbroją Chiny torpedami.

Przegląd polityczny.

Ostatnie posiedzenie sejmu chorwackiego było widownią zajść równie burzliwych, jak niepotrzebnych, niezgodnych z powagą ciała prawodawczego i szkodliwych dla prawidłowego rozwoju Chorwacyi.

Najpierw Spevec motywował swój wniosek powiększenia liczby członków wydziałów, przez powołanie do nich po kilku posłów z granicy. Starcewic starszy interpelował rząd, czy ludzie, którzy agitują za odłączeniem Zichelburskiego powiatu, będą ścigani, i dlaczego gminy tego powiatu nie mają swoich przedstawicieli w Sejmie. Pilepicz zapytał, dlaczego jego wniosek domagający się przedłożenia dekretu mianowania bana, nie przyszedł pod obrady. Prezydent (Kresticz) zrobił uwagę, że wybór Pilepic'a nie jest sprawdzony, nie może więc przyjmować jego interpelacyi. Wskutek tej uwagi wybuchła niesłychana wrzawa. Derencsin sprzeciwia się temu poglądowi prezydenta, a na galeryi studenci wznieśli burzliwy okrzyk: żiwio! Prezydent nakazał opróżnienie galeryi. Starcewicz i Pilepicz wołają: nie wychodźcie! Starcewic młodszy krzyczy, wskazując na prezydenta: Rozbójnik! zdrajca! Derencsin mówi dalej a galerye krzyczą tak głośno, że policya usuwa hałasujących. Wtedy powstała wrzawa nieustająca. Starcewic, Pilepic i Folnegowic łają ostatniemi słowami prezydenta i większość sejmową; ostatecznie prezydent, widząc, że wszelkie obrady są niemożliwe, zamknął posiedzenie.

Przykre te zajścia będą miały tę dobrą stronę, iż przyczynią się do wzmocnienia powagi i siły liczebnej stronnictwa narodowego, które, wobec wybryków Starcewic'a i jego przyjaciół, umiało zachować godność parlamentarną, nie spuszczając ani na chwilę z oka interesów Chorwacyi.

Na drugi dzień po posiedzeniu odbyła się narada większości sejmowej, w której wzięli udział Serbowie i większa część posłów z granicy.

Zajmowano się przedewszystkiem ostatnim skandalem, i obradowano nad sposobem przeszkodzenia podobnym zajściom na przyszłość. Postawiono dwa wnioski: jeden domagający się wypowiedzenia nagany dla Dawida Starcewic'a, Pilepic'a, Kislewic'a i innych, drugi idący dalej, żąda wykluczenia ośmiodniowego tych panów z Izby. Nie powzięto jeszcze żadnej stanowczej uchwały.

Około godziny 8 wieczorem przybył ban wprowadzony przez Kresticza, wyraził gotowość zarządzenia wszelkich środków, któreby mogły swobodę konstytucyjną, wolność rozpraw i godność sejmu zabezpieczyć. Oświadczenie to zostało przyjęte hucznemi okrzykami, poczem o godzinie 9 zawieszono obrady.

Przegląd wojska, który miał miejsce dnia 19 grudnia w Rzymie, odbył się przy najpiękniejszej pogodzie. Zebrał się cały korpus, złożony z 20,000 ludzi, na sławnych łąkach Fornesiny. Łąki te rozciągają się u stóp Monte Mario w pobliżu Tybru i są tylko pasmem wąskich pagórków przegrodzone od tych pól historycznych, na których odbyła się bitwa Konstantyna z Maxentiusem zakończona ostatecznem zwycięztwem świata chrześciańskiego nad pogaństwem. Na Farnesinie odbywały się również przeglądy francuskich wojsk okupacyjnych. Cesarzewicz niemiecki, na którego przyjęcie urządzono onegdaj ów przegląd, udał się na pola Farnesiny o oznaczonej godzinie, a był to dla niego jakby tryumfalny pochód. Wojsko trzymało się dobrze, szczególniej podobały się kawalerya i artylerya, która kłusem defilowała. Godnym uwagi był ten przegląd wojska już przez to, iż według nowej organizacyi wojska — występował tu po raz pierwszy cały korpus, który przeznaczonym jest do użycia w prowincyach alpejskich górnych Włoch. Ten korpus uposażony jest w silny oddział artyleryi. W każdej dywizyi przydzielonych było 18 dział ciężkiego kalibru, podczas gdy komendzie korpusu wprost podwładna artylerya korpusowa składała się z 36 polnych i 12 dział górskich. Do każdej dywizyi przydzielono dwa szwadrony kawaleryi. Kawalerya korpusu składała się z dwóch pułków. Nowo utworzone bataliony strzelców alpejskich pysznie się prezentują; składają się one z samych dobrze zbudowanych ludzi. Cały korpus podzielony był na 5 oddziałów. Defilada, która się odbyła w zwartych szeregach, potrzebowała, mimo wielkiej liczby wojska nagromadzonego, tylko 35 minut czasu.

Do „Kölnische Ztg.“ telegrafują z Rzymu: Cesarzewicz oświadczył deputacyi niemieckiej kolonii, że rezultatem jego podróży do Hiszpanii będzie niezawodnie dla Niemiec wytworzenie w tym kraju takich samych stosunków, jakie już istnieją we Włoszech. „Okoliczność, że korzystam z gościnności króla włoskiego — rzekł cesarzewicz — a wczoraj odwiedziłem Papieża, oddziała pomyślnie na utrzymanie pokoju.“

Według telegramu rzymskiego do „Germanii“ pomiędzy Papieżem i cesarzewiczem nastąpiły rokowania, odnoszące się ściśle do kościelno-politycznej kwestyi. W tym przedmiocie poseł Schlözer otrzymał w poniedziałek z Berlina szczegółowe instrukcye. „Germania“ wyraża nadzieje, że spotkanie cesarzewicza z Ojcem św. wpłynie korzystnie na wewnętrzny rozwój kościelno-politycznej sprawy i doprowadzi ostatecznie do pokoju. Nie mniej „Kreuz. Ztg.“ uważa jako rzecz możliwą, że układy wskutek spotkania się, chociaż takowe było tylko aktem uprzejmości, wejdą na dobrą drogę. Dziennik ten dowiaduje się nawet z Kół watykańskich, że rezultatem wizyty będzie załatwienie kwestyi biskupów, przyczem kardynał ks. Ledóchowski zrezygnuje z arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego.

Biskup chełmiński wniósł w imieniu całego episkopatu podanie do ministra oświaty o dyspensę majowych ustaw dla pomocników duchownych, którzy, według najnowszej ustawy kościelnej, posady dostać mają.

Pogrzeb Henryka Martin'a odbył się w Paryżu przy licznym współudziale publiczności. Delegowani wszystkich towarzystw, których zmarły był prezydentem, jakoteż członkowie ligi patryotycznej licznie się zebrali. Oprócz tego szli za trumną także włoscy, greccy i rumuńscy delegaci. Naczelnikowi ligi Deroulède chciano przeszkodzić w wypowiedzeniu mowy, lecz ten oparł się temu i miał mowę pogrzebową, przyjętą przez młodych ludzi okrzykiem: „Vive la France!“ Prócz Deroulède mieli mowę na grobie Carnot, Cherbulier, Anatol de la Forge i inni.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Berlin 21 grudnia. „Nordd. Allg. Ztg“ pisze: Między Bismarck'iem a Puttkamerem istnieje zupełne porozumienie względem wystąpienia przeciw wyborom tajnym. Bismarck jest nawet, przy zatrzymaniu głosowania jawnego, za powszechnem prawem głosowania nawet na wyborach do Sejmu i rad gminnych.

Berlin 21 grudnia. Prywatny telegram z Petersburga donosi, że car, jadąc na polowanie, wskutek spłoszenia się koni, wypadł z sanek i odniósł lekkie uszkodzenie w ramię.

Rzym 21 grudnia. Następca tronu niemieckiego zabawił kwadrans na posiedzeniu Izby w loży dyplomatycznej.

Rzym 21 grudnia. Następca tronu niemieckiego, pożegnawszy się z królową, udał się z królem i książętami o godz. 11 min. 50 przez Via Nazionale na dworzec kolejowy. Podczas przejazdu wznosiła ludność entuzyastyczne okrzyki. Na dworcu kolejowym zgromadziły się wszystkie władzę, kolonia niemiecka i dostojnicy dworscy. Żegnając się z władzami, wyraził następca tronu kilkakrotne zadowolenie z powodu serdecznego przyjęcia. Mancini powiedział, że serdeczne życzenia całych Włoch towarzyszyć będą następcy tronu.

Po serdecznem i długiem uściśnieniu się z królem w sali dworca kolejowego, wsiadł następca tronu do wagonu; przedtem jeszcze uściskał i ucałował się następca tronu po trzykroć z królem. Równie serdeczne pożegnanie było z ks. Amadeuszem. Pociąg ruszył o północy wśród tonów hymnu narodowego i eetuzyastycznych okrzyków ludności, która króla, wracającego z dworca kolejowego, witała z równym zapałem.

Wczoraj, zwiedzając Izbę, powiedział następca tronu do Mancini'ego i Spantigatte'go: „Kiedy jestem we Włoszech, czuję się tak swobodnym, jak u siebie“.

Rzym 21 grudnia. O godzinie 4-ej odbyli królewstwo włoscy i następca tronu niemieckiego przejażdżkę. Jenerał Carara i pułkownik Cesati odprowadzą następcę do Ala. Król pożegnał następcę bardzo serdecznie na dworcu kolejowym.

Rzym 21 grudnia. Na posiedzeniu Izby około godz. 3-ciej rzuciło z galeryi dwóch ludzi małe plakaty wśród okrzyków: „Niech żyje Oberdank!“ Obydwa indywidua aresztowano natychmiast.

Rzym 20 grudnia. Indywiduum, które z publicznej trybuny rzucało plakaty, jest 17-letnim czeladnikiem szewskim, nazywa się Flaminio Oldrini i pochodzi z Sassoferato. Z trybuny rezerwowej zaś rzucał plakaty 20-letni drnkarz Luigi Rompicci z Rzymu. Plakaty te zawierały testament Oberdanka. Przewodniczący wezwał Izbę, aby wobec demonstracyj, przeszkadzających obradom parlamentarnym, zachowała się spokojnie i poważnie.

Rzym 21 grudnia. „Popolo Romano“ pisze, że następca tronu niemieckiego powiedzieć miał między innemi do Mancini'ego i do Spantigatte'go: „Kocham całem sercem lud włoski, podziwiam jego zdrowy zmysł polityczny, a we włoskiej rodzinie królewskiej mam najdroższych i najpoważniejszych przyjaciół“.

Paryż 21 grudnia. Podług wiadomości, nadeszłych tu z Rzymu, polecił Jacobini nuncyaturom, aby wezwały mocarstwa do zaopiekowania się chrześcianami w odległych państwach wschodnich.

Londyn 21 grudnia. Doniesienia dzienników o wzmocnieniu armii angielskiej w Egipcie zostały przez sfery kompetentne zaprzeczone.

Paryż 21 grudnia. Senat przyjął po żywej dyskusyi 9 milionowy kredyt tonkiński 211 głosami przeciwko 7, a 20-milionowy 215 głosami przeciw 6.

Paryż 21 grudnia. Courbet zamianowany został urzędnikiem legii honorowej.

Paryż 21 grudnia. Podług wiarogodnej choć nie urzędowej wiadomości zajęły wojska Courbeta zewnętrzne obwarowanie Sontay. Główny atak miał się odbyć dnia 17 b. m.

Londyn 21 grudnia. Doniesienia biura Reutera i „New-York Herald“ z Hongkong stwierdzają wiadomość o zajęciu zewnętrznych obwarowań Sontay przez Francuzów, którzy stracili 200 szeregowców i 19 oficerów. Straty nieprzyjaciół są bardzo znaczne; 4000 wojska francuskiego walczyło, a 3000 trzymało się w rezerwie. Biuro dodaje, że cytadela jest już zamkniętą i że lada chwila zostanie zajętą.

Saigon 21 grudnia. Podług doniesienia z Hue z dnia 14 b. m. Tocduc zamianowany został królem Anamu. Wśród krajowców panował jakiś ruch; obawiano się ataku na legacyę francuską, nie przyszło jednak do rozruchów wskutek energicznego postępowania Champeaux. Fort Thuanan wysłał do Hue posiłki, liczące 150 żołnierzy. Zdaje się, że będzie potrzeba zgromadzić bezzwłocznie mocniejsze siły w Hue. Nieobawiają się tu żadnego oporu pod tym względem.

Kursa telegraficzne z d. 21 grudnia 1883

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 79·20. Renta srebrna 79·70. Renta złota 98.95. 6% Węgierska 120·65. Losy z r. 1860 135·10 Akcye banku Austro-węgierskiego 842·—. Akcye kredytowe 291·75. Londyn 120·95. Dukat 5·72. Napoleondor 9·59½. Lombardy 142·40. Losy z roku 1864 167·25. Akcye kolei Karola Ludw. 299·25. Akcye Lwow. Czerniow. 170·—. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 148·50. Akcye Anglo-Banku 108·50. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·30. Losy prem. węgierskie 112·25. Akcye kolei Koszycko Bogum. 148·50. Akc. kolei półn. zachod. austr. 184·50. 6% Listy zast. hipoteczne 101·70. Marki 5[illegible]·—. Ruble papierowe 116·75. 4% Renta złota węgierska 88·10., 5% Austr. Renta pap. nowa 93·85. Akcye Siedmiogrodzkie 169·50.

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin, z d. 21 b. m. 1883, r.

Wiedeń 168·55. Banknoty 168·75. Warszawa 197·90 Ruble 197·60. 5% Listy Zast. Pol. 60·90. 4% Listy Likwid. 54·10. Akcye Kol. Kar. Ludw 124.12. Akcye kredyt. 495.—.

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	wieczorny
Kraków odjazd:	10·48 rano	9·13 wiecz.	10·50 wiec
Lwów przyjazd:	9·7 wiecz.	5·20 rano	11·20 rano

Do Lwowa i Tarnowa *lokalny*:

Kraków odjazd: 6·18 rano.
Tarnów przyjazd: 9·11. „
Lwów przyjazd: 7·34 wieczór.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·44 po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pośpieszny:
Lwów odjazd:	3·45 rano	4·49 wiecz.	10·30 w noc.
Kraków przyjazd:	2·28 pop.	5·10 rano.	6·48 rano

Ze Lwowa i Tarnowa *lokalny*:

Tarnów odjazd: 5·3 po poł.
Kraków przyjazd: 8·5 wiecz.
Lwów odjazd: 6·15 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6·57 wiecz.
Kraków przyjazd: 7·35 wiecz.

Z Wiednia:	osobowy:	pośpieszny:	mieszany:	osobowy:
Wiedeń odjazd:	8· rano.	11·— r.	4·45 wiecz.	8·30 w.
Kraków przyjazd:	9·42 w.	8·30 w.	11·5 p. p.	9·45 r;

Z Prus: o godz. 3·15 po po. i o g. 5·46 w. mieszany
Z Warszawy: o 9·45 rano osob., 5·45 wiecz. mieszany

Do Wiednia:	osobowy	pośpieszny	mięszany	osobowy	
Kraków odjazd	5·40 ran.	6·55 ran.	9·30 r.	5·39 wiec.	3· p.
Wiedeń przyj:	7·13 wiec.	4·20 p. po.	4·10 r.	12·23 p. p.	8·10 r

Do Prus: O godzinie 5·40 rano osobowy.
„ „ 6·55 „ pośpieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 po południu
Berlin „ „ 10 wieczór.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru praskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Kantor Wymiany

Filii ces. król. uprzw. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery publiczne i monety po kursie dziennym bez doliczenia prowizyi.

Losy Czerwonego Krzyża

WĘGIERSKIE,

których ciągnienia odbywają się trzy razy na rok, są do nabycia — a jako najtańsze przydatne są na podarunki.

Polecenia z prowincyi uskuteczniają się bezzwłocznie. 1735 2-8

Szybka i pewna pomoc w cierpieniach żołądka i skutkach tychże.

ZACHOWANIE ZDROWIA

zależy jedynie na **utrzymaniu i zachowaniu dobrego trawienia**, gdyż dobre trawienie jest **głównym warunkiem zdrowia** i **rzeźkości** tak **ciała** jak i **ducha**.

Najskuteczniejszym środkiem domowym do regulowania **trawienia** jest od lat już **powszechnie znany i ulubiony**:

C. k. pat. Likier Żołądkowy

Likier ten najstaranniej przyrządzony z **najlepszych** i nader **skutecznych ziół leczniczych**, okazuje się dzielnym środkiem przy wszelkich **dolegliwościach żołądka**, mianowicie w **braku apetytu, wzdęciach, cierpieniach żywota i żołądka, kurczach żołądka, zaflegmieniu**; likier ten ożywia **całą czynność trawienia** i wytwarza **zdrową** i **czystą krew**. -- Dla swej szczególnej skuteczności stał się obecnie ten likier pewnym i doświadczonym **ludowym środkiem domowym** i zjednał sobie **ogólne rozpowszechnienie. — 1 flaszka 60 centów.**

Tysiące świadectw leży do przejrzenia. Likier ten na **frankowane zamówienia rozseła się za pobraniem należytości we wszystkie miejscowości.**

Do nabycia u p. **Wilhelma Fenza w Krakowie**, lub u **Leopolda Kann**, fabrykanta likieru, **Budapeszt Waitzner-Boulevard Nr. 66.** 1636 7-10

Kalendarz Kartkowy Polski

na 1884 rok

opuścił prasę i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i składach papieru. — **Cena egzemplarza 60 centów z przesyłką pocztową 75 cent.**

Skład główny w Drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki w Krakowie. 1622 12-

---

Założone w 1864 roku.

G. L. DAUBE & Co.

IG. KNOLL

Centralne Biuro Inseratowe

wszystkich dzienników krajowych i zagranicznych

w Wiedniu Singerstrasse, II. a.

Codzienna expedycya wszelkiego rodzaju inseratów do wszystkich dzienników, pism peryodycznych i kalendarzy całego świata.

Uwiadomienia, prospekta i cenniki gratis i franko

Przy większych zamówieniach najprzystępniejsze warunki.

Zwracamy uwagę na adres: 1715 3

WIEDEN I. Singerstrasse IIa.

BANK KRAJOWY

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielk. Księstwem Krakowskiem

wydaje we Lwowie **Asygnaty kasowe** 4% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu, $3^1/_2$% płatne w 14 dni po wypowiedzeniu, 3% płatne w 8 dni po wypowiedzeniu. 1728 4 6

Lwów, dnia 30 listopada 1883 r.

(Przedruku nie opłaca się).

Dr. J. G. Poppa

woda anaterynowa

do ust i proszek roślinny do zębów

działa skutecznie

na błony śluzowe podniebienia, wzmacnia naczynia krwiste dziąseł, uśmierza ból zębów niezawodnie i może być użytą we wszystkich chorobach zębów, dziąseł i podniebienia z najlepszym i najpewniejszym skutkiem.

Roślinny proszek do zębów

usuwa osad zębowy, utrzymuje emalię zębów i czyni je lśniącemi a w ustach zostawia bardzo przyjemny zapach.

LEKARSKIE UZNANIE.

Woda anaterynowa do ust c. k. nadwdentysty **J. G. Poppa w Wiedniu I.** Bognergasse 2, działa skutecznie na błony śluzowe podniebienia, wzmacnia naczynia krwiste dziąseł, czyści zęby i nadaje im naturalną barwę, uśmierza bóle zębów pewnie i może być użytą we wszystkich chorobach zębów, dziąseł i podniebienia z najlepszym i najpewniejszym skutkiem. Roślinny proszek do zębów Poppa czyści gruntownie zęby, usuwa osad zębowy zachowuje emalię zębów i wzmacnia dziąsła, nadaje bardzo przyjemny zapach w ustach, dlatego też oba lekarstwa każdemu najsumienniej polecić mogę.

Wysokie Myto (w Czechach)

1096 4-4 **Dr. med. Józef Fischl,** magister chirurgii i okulista.

Składy: w KRAKOWIE: pp. W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., J. Zaplatalski, W. Fenz, E. Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną", J. Nowakowska, Sukiennice Nr. 29; w Podgórzu Skalski apt.; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt, C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski handel galanteryjny; w Wieliczce p. B. Miczyński aptek.; w Wadowicach pp. Ign. Brosig i Kurowski apt.; w Bochni pp. Reiss apt. i P. Niedzielski; w Tarnowie pp. W. T. A. Wielogórski, E. Rank ap. i A. Tenczyn apt.; w Biały p. Keler apt.; w Suchy p. Majer; w Kentach p. Fuchs apt.; w Zatorze p. Winnicki apt.; w Nowym Sączu pp. Filipek apt. i Ign. Garan; w Żywcu: pp. Kloska apt. i Blumenthal apt.; w Brzesku p. Janoszek apt.; w Rzeszowie p. J. Scheitter i Sp., A. Karpiński apt.; w Busku p. E. Wysoczański apt.; w Wiśniczu D. Chalbazany apt.; w Nowym Targu K. Laur i Kwieciński apt; w Ropczycach M. Żymirski apt.; w Chrzanowie K. Sporysz; w Gorlicach Rogawski; tudzież wszyscy aptekarze, handle perfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

!!Ważne dla Pań!!

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie, że przyjmuję do roboty wszelkiego rodzaju stroje damskie, jakoto: **kapelusze, negliżyki, suknie, okrycia**, w ogóle wszystkie roboty, wchodzące w zakres damskiej toalety **po cenach najumiarkowańszych**; wszelkie zamówienia na prowincyę wykonywam na czas oznaczony punktualnie. Przytem udzielam za stosownem wynagrodzeniem **lekcye kroju sukien** według najnowszej metody. Zamiejscowe Panie i Panny, życzące uczyć się kroju sukien i różnych robót mogą mieć u mnie za umówioną cenę stół i stancyę. Z uszanowaniem

J. Wójcicka, 1120 43-

Kraków, ulica Szewska, Nr. 4, I piętro wschody frontowe.



Godne uwagi! 1585 22

EPILEPSYĘ

Kurcz i cierpienia nerwowe

wyleczam pewnie moją metodą.

Honoraryum dopiero po widocznym skutku. Porada lekarska listownie.

Tysiące wyleczonych.

Prof. Dr. ALBERT

PARIS 6. Place du Trône.

Ważne!!

Dla PP. Oficerów

w rezerwie

ubranie kompletne, składające się z płaszcza, surduta, bluzy, spodni, szabli, porteépé, kupli, czaka, czapki, feldbindy, krawatki, sześć kołnierzyków i dwu par rękawiczek tylko

144 złr. w. a.

Przy obstalunku wyżej nad 10 złr. opuszczamy 5 %. — Obstalunki z prowincyi uskuteczniamy za nadesłaniem miary centimetrowej i odpowiedniego zadatku.

Za przepisowy wyrób i dobry materyał ręczymy 1678 23

Schulz & Stachowicz

krawcy 13 i 93 pułku piechoty.

w Krakowie ulica św. Anny 5.

„Tygodnik Rolniczy"

Pierwszy numer tego pisma wyjdzie w Krakowie przed Nowym Rokiem w **10.000 egzemplarzach.**

Prenumerata „Tygodnika rolniczego" wynosi w państwie austryackiem **3** złr. **60** ct.; z przesyłką pocztową **4** złr.; w Królestwie Polskiem **4** rs.; w W. Ks. Poznańskiem **9** marek; za granicą **6** złr.

Prenumerata ma być opłacana z góry za rok.

Cena inseratu za wiersz przez całą kolumnę 8 centów, przez połowę 4 centy.

Adres: **Redakcya i Administracya Kraków, Karmelicka 42.** 1736 1-3

PODZIĘKOWANIE.

Wielmożnemu Panu **W. Świątkowi**, Doktorowi Medycyny w Podgórzu, za bezinteresowne wyprowadzenie 2-letniego dziecka naszego z ciężkiej i bardzo niebezpiecznej słabości, nie będąc w możności w inny sposób wynagrodzić, składamy niniejszem nasze najszczersze podziękowanie.

1738 **T. i M. Świerczewscy.**

Inżynier

mający 10-letnią praktykę w kopalnictwie naftowem, poszukuje odpowiedniej **posady.** Wiadomość pod adresem: **W. X. W. poste-restante w Gorlicach.** 1733

MASZYNISTA

drukarski

który już 18 lat pracuje w swoim zawodzie **poszukuje posady.**

Bliższa wiadomość pod literami **X. X.** w Drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. w Krakowie. 1703 7-

---

NAUCZYCIEL

zajmujący się od lat kilku lekcyami, poszukuje **posady**, jako guwerner, na prowincyi. Łaskawe oferty przyjmuje „Drukarnia Anczyca i Spółki w Krakowie" pod literami: **M. B.** 1691 5-

---

Od 1-go Stycznia 1884 wychodzić będzie przy „Le Danube" każdego tygodnia jako dodatek **osobne, pięknie illustrowane pismo**, pod tytułem:

„LE PETIT ILLUSTRE"

Journal de la Famille.

Le Petit Illustré jest nietylko pismem dla rodzin, lecz także szczególnie przeznaczony **dla młodzieży obojga płci.**

Le Petit Illustré będzie zawierać tylko takie artykuły, które są łatwe do zrozumienia, a których moralna tendencya jest niezaprzeczoną. Wszelkich dwuznaczników będzie się starannie unikało, tak, że rodzice z pełnem zaufaniem mogą dać tę publikacyę dzieciom do rąk.

Le Petit Illustré będzie zawierać między innemi: małe romanse, opowiadania, nowelki, komedyjki salonowe, anegdotki itd. 1723 1-4

„LE DANUBE" i „LE PETIT ILLUSTRÉ"

szczególniej się zaleca **rodzicom, szkołom, pensyonatom, nauczycielom, guwernantkom** słowem każdemu, kto się zajmuje nauką języka francuskiego. — Z końcem roku **„Le Petit Illustré"** stanowić będzie elegancką książkę, mogącą znaleść swoje miejsce na stoliku w salonie.

Przed Bożem Narodzeniem, w połowie Grudnia wyjdzie numer na okaz **„le Petit Illustré"** w nakładzie 25.000 egzemplarzy i na żądanie każdy otrzyma go **gratis.**

Le Danube sam kosztuje kwartalnie złr **1·50.** — **Le Danube** i **Le Petit Illustré** razem mogą być tylko półrocznie abonowane i kosztują za półrocze złr. **5.**

Le Petit Illustré nie może być oddzielnie abonowany. — Prenumeratę najlepiej jest nadsyłać prz kazem pocztowym do Administracyi **Le Danube**:

Wiedeń, Heumühlgasse 6.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 22 grudnia.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	116 50	117 50
Marki niem. za 100 marek	58 75	60 —
Franki za 100 fr.	47 50	48 50
Półimperyał ros.	9 80	9 9[illegible]
Dukat ważny	5 60	5 85
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 68
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 —	100 —
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	89 —	91 —
4% „ „ „ Mem. 100 złr.	86 —	88 —
5% „ „ „ „ „	97 50	99 50
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	102 —
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	100 20
5% „ „ „ 100 złr.	86 —	89 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	287 —	290 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	167 —	169 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	287 —	292 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	19 —	20 75
4% m. Stanisławowa 20 złr.	22 —	25 50
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 50	100 50
„ L. likwid. 100 rubli	87 —	89 —

(Od bieżącego kuponu oblicza się każdo az w miarę płatności)

Wiedeń, dnia 17 grudnia.

		płacą	żądają
Obligi długu państwa.			
4·2% Renta pap. 100 złr.		79 20	79 35
4·2% „ srebrna 100 złr.		79 65	79 80
4% „ złota 100 złr.		98 70	98 90
5% „ pap. 100 złr.		93 85	94 —
4% „ złota węgierska 100 złr.		88 10	88 25
5% „ papierowa 100 złr.		85 25	85 40
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.		96 80	97 20
Akcye bankowe.			
Anglo-austr.	120 złr.	108 50	109 —
Boden-Credit	200 „	217 —	219 —
Kredyt. dla h. i. p.	140 „	286 90	287 20
Kredyt. węg.	200 „	286 50	282 —
Niższo-Austr.	500 „	840 —	850 —
Hipoteczne galic.	200 „	— —	— —
Austro-węgierskie	500 „	839 —	840 —
Unionbank	100 „	108 10	108 40
Verkehrbank	140 „	148 50	149 50
Bankverein	100 „	106 10	106 [illegible]
Länderbank	200 „	107 40	107 70
Akcye kolei.			
Albrechta	200 złr.	— —	— —
Alföldzkie	200 „	169 50	170 —
Elżbiety	210 „	224 25	224 75
Ferdynanda półn.	1000 „	2504	2508
Franc. Józefa	200 „	203 25	203 75
Morawsko-Szlaska	200 „	25 —	25 50
Lwowsko-czerniow.	200 „	170 —	170 50
Aust. półn.-zachod.	200 „	184 50	185 —
Południowo „	200 „	142 40	142 70
Tramwaj.	200 „	220 70	221 —
Węg.-galic.	200 „	161 —	141 50
Węg. półn.-wschod.	200 „	148 25	149 —
Węg. zachod.	200 „	166 25	166 75
Listy zastawne.			
5% Bodencredit	100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat	100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie		101 10	101 30
Obligi pierwszeństwa.			
Albrechta	300 złr. sr za 100	96 60	97 —
Alföldzkie	200 „ „	97 70	98 —
Gratzkoflach.	150 „ „	99 50	101 50
Elżbiety	600 marek za 200 mrk.	102 80	103 20
„	400 „ za 200 mrk.	104 50	105 25
Ferd. półn.	„	104 50	105 25
„ 1872	300 złr. sr. za 100	107 —	107 50
„ 1876	100 złr. sr. „	104 75	105 25
Gal. Kar. Lud. 1881	300 złr. sr. za 100	98 70	98 90
Lwow.-Czern. 1865	300 „ „	95 75	96 —
„ 1867	300 „ „	100 40	100 60
„ 1868	300 „ „	95 50	96 —
„ 1872	300 „ „	94 40	94 80
Rudolfa	300 „ „	100 10	100 50
„ 1869	300 „ „	100 10	100 50
„ 1872	300 „ „	100 10	100 50
Siedmiogrodzkie	300 „ „	91 90	92 20

		płacą	żądają
Papiery loteryjne.			
3% Bodencredit	100 złr.	97 50	98 —
4% Cisańskie	100 „	110 40	110 7[illegible]
3% Serbskie	100 fr.	29 50	29 80
3% Tureckie	400 „	20 20	20 50
5% Reg. Dunaju	100 złr	115 —	115 50
4% Żeglugi Dunaju	100 „	110 —	111 —
4% Tryest	100 „	126 —	127 —
4% Tryest	50 „	65 —	66 —
4% 1854 Losy	250 „	121 —	— —
4% 1860 Losy	500 „	135 10	135 60
„ „ „	100 „	142 50	167 5[illegible]
Losy 1864	100 „	167 25	167 75
Losy czerwonego Krzyża węg.	— „	6 30	6 50
Węgierskie	100 „	100 30	100 60
M. Wiednia	100 „	124 50	125 —
Kredytowe	100 „	172 50	173 —
Klary	40 „	37 —	37 6[illegible]
M. Insbruku	20 „	21 —	21 50
Keglewicz	10 „	17 60	18 50
M. Krakowa	20 „	19 —	20 —
M. Lublany	20 „	23 —	24 —
M. Budy	40 „	35 50	36 50
Palfy	40 „	35 —	35 50
Czerwonego Krzyża	10 „	12 —	12 50
Rudolfa	10 „	19 —	19 50
Salm	40 „	51 —	52 —
M. Salzburgu	20 „	22 —	22 50
St. Genois	40 „	48 75	49 25
M. Stanisławowa	20 „	23 50	24 —
Waldstein	20 „	27 25	27 75
Windiszgrätz	20 „	36 10	36 60
Losy [illegible] Bodencred.	„	21 —	23 —